

JAN P. HUDZIK

PODMIOT NARRACYJNY I EKSTATYCZNY.  
BIOGRAFIA FILOZOFICZNO-KULTUROWA

UWAGI WSTĘPNE

Na samym początku niniejszego wywodu chcę dać kilka słów wstępu o źródłach poruszanej tematyki. Interesują mnie filozoficzno-kulturowe uwarunkowania opowiadania jako formy komunikacji międzyludzkiej. Zakładam, że metafizyka w modelu klasycznym, platońsko-arystotelesowskim, była fundacyjnym dyskursem społeczeństwa przednowoczesnego i nie dostrzegała udziału mediów w obrazie tworzonego przez siebie świata – przyjmowała, że ów obraz jest ze światem tożsamy. Uruchomiła ona w ten sposób narrację o bycie/świecie, który istnieje niezależnie od podmiotu, przy czym do tego świata należy także sam ów podmiot, który również istnieje niejako niezależnie od siebie. Jest on już zawsze jakby gotowy, istnieje jeszcze przed komunikowaniem siebie. W swoich opowiadaniach – mitach, eposach, pieśniach – powieła on jedynie znane sobie i słuchaczom/czytelnikom odwieczne prawdy, postaci świata. Nie wnosi do nich nic nowego. Sytuacja zmienia się diametralnie w czasach nowoczesnych. Konceptualne ramy postrzegania rzeczywistości zaczyna kształtować wówczas filozofia podmiotu. Nie zajmuje się ona już bytem, lecz jego poznaniem lub – inaczej mówiąc – jego reprezentacjami naukowymi, politycznymi, ideologicznymi... To

---

Prof. dr hab. JAN P. HUDZIK – Katedra Teorii Mediów, Instytut Nauk o Komunikacji Społecznej i Mediach, Wydział Politologii i Dziennikarstwa, UMCS w Lublinie; adres do korespondencji: ul. Głęboka 45, 20-612 Lublin; e-mail: [jan.p.hudzik@gmail.com](mailto:jan.p.hudzik@gmail.com); ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-4806-7840>.

Artykuły w czasopiśmie dostępne są na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne – Bez utworów zależnych 4.0 Międzynarodowe (CC BY-NC-ND 4.0)

dalekosiężny efekt przełomu nominalistycznego. Nie zamierzam jednak przeprowadzać tu na ten temat osobnych rozważań.

Idzie o opowiadanie, które ma ambicję ujmowania tego, co poszczególne i efemeryczne. Nowoczesność zdaje się otwierać drzwi na przygodność. Dowodzi tego chociażby fakt, że od początku towarzyszy jej powieść – nowy gatunek literacki, powstały jako wyraz oporu wobec tego, co abstrakcyjne i co stanowi język nauki pragnącej uczynić naturę całkowicie zrozumiałą. Wraz z powieścią do zbiorowej świadomości wdziera się to, co poszczególne i potoczne. Ale nie o powieść mi tutaj chodzi, a o sam mechanizm repulsywnej reakcji człowieka, który staje się coraz bardziej refleksyjny, zmuszany do nieustannego argumentowania i tłumaczenia swojego postępowania w różnych sferach aktywności wobec uniwersalnych roszczeń nowoczesnych teorii – ideologii wolnego rynku, postępu, demokracji, praw człowieka. Presja logiki tych procesów odrywa go od jego świata życia, prowadzi ku dezindywidualizacji – utracie osobowości, świadomości swoich jednostkowych cech. A takiej świadomości nie daje się poznać, uprzedmiotowić – nie podlega ona logice dyskursywnego, racjonalnego myślenia. Można jedynie ją opowiadać.

Trudno wskazać na początek opowiadania codziennego życia, tak samo jak i na jego koniec, jeśli nie ma nim być biologiczny kres – jest to opowiadanie o opowiadaniu, dopowiadane, przeinaczane, uwikłane w iteracyjną pętlę. Człowiek, który ma zdolność opowiadania, musi poruszać się w pewnych ramach etycznych – dostrzegać drugiego i niejako siebie mu oddawać. Jeśli tej zdolności mu zabraknie, to zostaje skazany na samotność i *horror vacui* – lęk przed nicością. Takie doświadczenie nie bierze się tylko z indywidualnej penetracji świata – jest warunkowane cywilizacyjnie, przez technologie komunikacyjne, dominujące w kulturze wzory zachowań i źródła wiedzy. Do tego, co realne, do mojego „prawdziwego” „ja” należą historie, które stamtąd właśnie pochodzą. One dopiero mnie ożywiają – nadają mi imię, znaczenie dla samego siebie oraz moich bliskich i dalszych sąsiadów. One też sprawiają, że mam problem z tożsamością – pytam, kim/czym jestem? I gdzie w takim razie jestem ja sam, niepowtarzalny, prawdziwy?

Celem niniejszych rozważań jest rekonstrukcja i interpretacja kulturowych procesów, które doprowadziły do pojawienia się na scenie nowoczesnego świata – tzw. społeczeństwa spektaklu – aktora o ekstatycznym i narcystycznym typie osobowości, nastawionego na wyrażanie samego siebie. Bardziej na walkę o swoje „ja”, niż na opowiadanie o nim i komunikowanie, dzielenie się sobą z innymi. Pojawia się on jako aktywny uczestnik toczących się obecnie tzw. wojen kulturowych. Taki osobnik nie ma w swoim

życiu ani miejsca, ani czasu na opowiadanie. Istnieje tylko on i świat, który jest tożsamy z przedmiotem jego pragnień. I to on w całej swej krasie stał się inspiracją dla powstania niniejszego tekstu – przyczynku do wielowątkowej biografii nowoczesnej idei podmiotu. Zakłócił mój wewnętrzny spokój i zmusił do egzystencjalnego pytania: co z nami w czasach po opowiadaniu? Jaką cenę musimy płacić za jego kulturową degradację – cenę najpewniej niewymierną ani w kategoriach ekonomicznych, ani moralnych czy społecznych.

Biografia, jako tytułowa metafora, to figura epistemologiczna, która oznacza, że niniejsze rozważania nie należą do dziedziny badań narratologicznych, lecz genealogicznych. Studium z zakresu filozofii kultury, które śledzi dyskursy – języki filozofii i humanistyki oraz praktyki społeczne, polityczne i medialne – pozwalające zjawiać się historycznie podmiotowi narracyjnemu od czasów jego narodzin aż do śmierci. Ta zaś następuje wraz z pojawieniem się drugiego bohatera tej biografii, czyli podmiotu ekstatycznego.

## 1. Z METATEORII: NARODZINY PODMIOTU NARRACYJNEGO

Ustalenie miejsca i czasu narodzin podmiotu narracyjnego w humanistyce i naukach społecznych domaga się na wstępie przypomnienia towarzyszących mu kontekstów kulturowych i teoretycznych. Krajobraz ten można nakreślić jedynie grubą zamazystą kreską – bez nadmiernych odniesień do bogatej literatury przedmiotu.

Rysunek nakłada się na rozległą dyskusję nad narodzinami nowoczesnej podmiotowości, toczącą się w drugiej połowie XX wieku z udziałem filozofów i badaczy społecznych o rozmaitych orientacjach ideowych i teoriopoznawczych<sup>1</sup>. Dyskusja ta wpisała się w dyskurs o postmodernizmie, którego hasłem przewodnim stała się teza o końcu tzw. wielkich narracji (LYOTARD 1997; zob. też BAUMAN 1996a, 1996b). Miały to być teorie powstałe w czasach oświecenia, oparte na założeniu o racjonalności świata i człowieka – samosterownej i przejrzystej dla siebie jednostki. Koniec wielkich narracji zwiastował jej cywilną śmierć. Nie odegrał jednak tylko funkcji nekrologu. Zdemaskował wspólny mianownik owych wielkich opowieści, którym miała być ontologia jako teoria rzeczywistości postrzeganej w kategoriach całości,

---

<sup>1</sup> Spośród prac filozoficznych – dziś już niemal klasycznych – traktujących o nowoczesności i podmiocie zob. m.in. TAYLOR 2001; RENAULT 2001; RICOEUR 2003; HABERMAS 2000; FOUCAULT 2006. Przykładowe opracowania tego tematu z zakresu socjologii hermeneutycznej: GIDDENS 2001; SENNETT 2009; LASH 2009.

jedności, uniwersalności i istoty. Taką teorię posądził o przemoc i panowanie nad swoim przedmiotem – o śmiertelne zagrożenie dla podmiotu osobowego, którego kontakty z otoczeniem mają nieusuwalny komponent etyczny. Podmiot osobowy nie jest zawieszony w próżni, nie kieruje się rozumowymi kalkulacjami, uwikłany jest bowiem w lokalność, miejsce i czas, które domagają się niekończących się opowiadań. Bardziej niż na obiektywności zależy mu na intersubiektywności.

Odkrycie nierozdzielnej relacji między przedstawianiem a tworzeniem stało się możliwe dzięki temu, co w refleksji naukoznawczej zostało nazwane *zwrotem lingwistycznym* (zob. RASIŃSKI 2009; RORTY 2009, 243-265). Jest to prąd lub może raczej tylko sposób myślenia w filozofii i humanistyce dwudziestowiecznej oparty na uznaniu ścisłej zakresowej zbieżności świata i języka. W rezultacie tych przemodelowań konceptualnych pojęcie teorii zostaje wyparte z humanistyki głównie przez pojęcie dyskursu, do którego zakresu znaczeniowego należą pojęcia narracji i tożsamości narracyjnej. Tak zwany zwrot narratystyczny w humanistyce (zob. Burzyńska 2004) jest konsekwencją zwrotu dyskursywnego. Odtąd o tym, czym są rzeczy i czym, kim jestem ja lub grupa, do której należę, decydują dyskursy – inaczej media, zbiory reguł, które tworzą historyczne warunki pojawiania i wyodrębniania się rzeczy i zjawisk w otaczającym nas świecie (zob. FOUCAULT 2002a, 54-57). Reguły, prawidłowości nadają porządek rzeczom, formują je, decydują o ich widzialności – prawdziwości, ważności i obowiązkowości. Sprawiają, że wokół nas nie ma już *czystych rzeczy*, ani *nagich ciał*, ani jakichś zwykłych skrzyżowań bądź sąsiedowania obok siebie języka i rzeczywistości, lecz tylko hybrydy materialno-wirtualne lub biologiczno-kulturowe. Tym właśnie są rzeczy: ta ulica i ten kamień na rozdrożu, ten pies, ten widok z okna, ten mój Pan Bóg i ja sam, ty lub grupa, do której należymy. Dyskursy – reguły mówienia i działania – pozwalają nam pojawiać się w różnych kontekstach odniesieniowych, takich jak religia, polityka, nauka czy sztuka. Dyskursem „w swej materialnej rzeczywistości rzeczy wypowiedzianej i zapisanej” (FOUCAULT 2002b, 6) jest również kartezjańskie *cogito*. To nic innego jak *podstępnie uniwersalna* prawda o racjonalnym podmiocie, człowieku radykalnie refleksyjnym, opisującym siebie jako „jażń”, „ja”, „ego”. Ma postrzegać siebie wyłącznie z perspektywy pierwszej osoby i jednocześnie – paradoksalnie – uprzedmiotawiać siebie, pojawiać się sobie w trzeciej osobie – jako „on” (TAYLOR 2004, 252-255). Dystans i obiektywizm to jego drugie imię.

Podmiot narracyjny to ktoś inny. Afirmuje on swoją „słabość”, to znaczy niewysłowionność i niewymowność – *individuum ineffabile* (zob. HUDZIK 2021). Pojawia się w filozofii o orientacji aksjologicznej – etycznej – jako ktoś, komu nie chodzi już o poznanie siebie i świata. Powraca on do siebie i swojego świata życia z bogatej historii zapomnienia, które rzuciła na niego szata idei obiektywnie naukowych prawd (zob. HUSSERL 1987, 48). Żeby siebie wyrazić, potrzebuje fikcji, z których żadna nie jest tą jedyną i ostateczną, żadna nie ma licencji na bezpośredniość – absolutną prawdziwość. Każda opowieść domaga się następnej – dalszego ciągu. Każda jednocześnie odkrywa i wytwarza „rzeczywistość”, każda ma niejako moc ożywiania tego, do czego odsyła, dawania życia temu, czego uchwycić nie może (zob. MOXLEY 2012, 152). Każde słowo, wyrażenie, akt komunikacyjny jest fikcyjorodne lub fikcyjolubne (STEINER 2018, 295), niesie ze sobą zakodowane znaczenia i wątki fabularne, nieusuwalne od „samej rzeczy” – tego oto ołówka na moim biurku, gruchania gołębia siedzącego teraz na drzewie tuż przed moim oknem, koloru truskawek leżących na tym oto talerzu, tak samo jak i mojego „ja”... Nie może wobec tego dziwić nasza niewysłowionność, której źródłem jest chroniczna nieprzystawalność między mną – moim „ja”, bo ono mnie tutaj szczególnie interesuje – jako granicą świata, wyznaczoną przez moje symulacje siebie, a mną jako osobą tą tu oto, o własnym imieniu, potwierdzonym przez urzędowy numer pesel. Ja, jako granica świata, tworzę siebie przy użyciu form językowych, które ze świata do mnie docierają, mniej lub bardziej świadomie przejmuję je w postaci idei, planów, marzeń czy wyobrażeń o sobie. Ich nieprzystawalność – nieustanna rozbieżność między jednym i drugim mną samym – jak powiada Paul Ricoeur – „prowadzi do ostatecznej aporii mówiącego podmiotu”<sup>2</sup>. Do tego samego wniosku, jak się wydaje, dochodzi w swych egzystencjalnych analizach Gabriel Marcel, gdy mówi, że „[i]stnienie siebie byłoby zatem związane z niemożnością całkowitego poznania siebie. [...] Jestem o tyle bardziej, o ile mniej patrzę na siebie jak na spis” (MARCEL 1987, 196).

Zbliżenie się medium – nośnika znaków, treści, w tym ostatnim cytacie składających się na spis właściwości zawartych w odpowiedzi na pytanie „Czym jestem?” – do rzeczy dokonuje się więc w pewnym sensie kosztem oddalenia się od niej, skrywania prawdy o niej, snucia fikcji, konfabulowania, mnożenia słów zdaje się w nieskończoność. To tak jakby poszczegól-

---

<sup>2</sup> „Nieprzystawalność między ‘ja’ – granicą świata a imieniem własnym oznaczającym rzeczywistą osobę, której istnienie potwierdza stan cywilny, prowadzi do ostatecznej aporii mówiącego podmiotu” (RICOEUR 2003, 88-89).

ność chciała pozostać sobą i jednocześnie pozbyć się siebie, nałożyć na siebie szatę medialnych obrazów, nieuchronnie zniekształcających i zafałszowujących jej prawdziwe „ja”. Sprzeczność ta nie podlega dialektycznemu pojednaniu. Nigdy nie dochodzi do jej zniesienia i spełnienia się utopii. I to nie tylko z uwagi na gramatykę poszczególnych mediów – to, co wyraża genialny bon mot Marshalla McLuhana: *the medium is the message* – lecz także na ich performatykę, która wiąże się z ustanawianiem przez nie znaczeń, ich sprawczością jako machin komunikacyjnych, zdolnych podważać lub redefiniować zastane sensy i powodować przez to społeczne zmiany. Performatyka wiąże się z faktem, że media-dyskursy konstruują świat, wytwarzając podmioty i przedmioty wiedzy. Tożsamość tak samo naszego „ja”, jak i każdej innej rzeczy zaczyna być sprawą ich medialnych reprezentacji. Rzeczywistość przeobraża się z substancjalnej w fabularną. „Świat prawdziwy” stał się w końcu bajką” (NIETZSCHE 2004, 25) – jak całą historię nowoczesności skwitował Fryderyk Nietzsche.

## 2. „JA” W SFABULARYZOWANYM ŚWIECIE

Żeby połączyć nasze myśli o sobie – o tym, kim jesteśmy, co zrobiliśmy i co teraz robimy, czego pragniemy, co o sobie myślimy itd. – potrzebujemy opowieści, fikcji, jakiejś fabuły, która nada naszemu doświadczeniu pewien porządek, sposób ujęcia relacji między działającym i działaniem, między mną (podmiotem) a światem (przedmiotem). Relacje między jednym i drugim nie są tu jednak przeciwstawne: porządek naszych życiowych doświadczeń istnieje poza porządkiem wyrażanym w opozycjach między aktywnością a pasywnością, faktem a fikcją. Kategorie te nie są przeciwstawne w odniesieniu do doświadczenia świata sfabularyzowanego, w którym zawsze jesteśmy niejako aktywno-pasywni. Zawsze znajdują się bowiem obok nas jacyś inni, z którymi, dla których i o których musimy lub chcemy opowiadać, dzielić się swoimi przeżyciami, myślami, spostrzeżeniami, sądami po to, żeby być zrozumiani. Inni, których oczekiwania wobec nas są nam na ogół znane – i w jakiś sposób musimy się do nich ustosunkować. Bliższym lub dalszym innym opowiadamy też historię naszego życia – nigdy nie jest więc ona wolna od naszej świadomości jej przebiegu. Porządek opowieści zmienia wszystko – a raczej wszystkiemu nadaje bytowość hybrydy językowo-rzeczowej. Psychikę zamienia w psychologiczność, społeczeństwo – w socjologiczność, politykę – w politologiczność

Realistyczność i prawdziwość rzeczy gwarantują więc dopiero fabuły zaczerpnięte z kulturowej wyobraźni, zwykle tej samej, której udziałowcami są również „nasi” inni. Fabuły te łączą przeżyte przeze mnie wydarzenia za pomocą różnych narracyjnych porządków i wyznaczonych przez nie związków przyczynowo-skutkowych. Nadają im one pewną dramaturgiczną jedność. Mniej lub bardziej trwale, mniej lub bardziej dokładnie łączą to wszystko, czego na co dzień doświadczamy – i co w ten sposób urasta do miana „faktów” z naszego życia. Jeszcze raz Ricoeur:

Właśnie z powodu nieuchwytności rzeczywistego życia potrzeba nam wsparcia fikcji, by zorganizować to ostatnie, patrząc wstecz na dokonane fakty, nawet jeśli uważamy, że wszelki schemat zawiązania intrygi zapożyczony z fikcji bądź historii podlega rewizji i jest tymczasowy (Ricoeur 2003, 268).

Zwrot dyskursywny przywraca obraz człowieka współżyjącego z innymi w świecie sfabularyzowanym. Taki osobnik staje się obiektem zainteresowania antropologii, która ostatecznie musiała zerwać z metafizyką. Opowiedziane może być tylko to, co poszczególne, tylko to, czego właściwości pojawiają się w treściach ocen i sądów wymienianych między ludźmi, dla których to coś ma znaczenie, nie jest obojętne. Podmiot narracyjny jest etyczny przez swoje uwikłanie w te właśnie oceny i sądy, dzięki którym może on rozpoznawać siebie, swoje cechy bycia dobrym lub złym. Kryteria tych ocen są zmienne w czasie, formułowane w obowiązujących w danej grupie regułach i normach poprawności językowej i moralnej.

### 3. SPOŁECZEŃSTWO SPEKTAKLU

Dramat to metafora życia w posmetafizycznym kulturowym *milieu* – w świecie sfabularyzowanym lub, co na jedno wychodzi, w społeczeństwie spektaklu. Przyczyną pojawienia się tego typu społeczeństwa według jego teoretyka, Guy’a Deborda, miały być procesy „ufilozoficzniania” rzeczywistości (DEBORD 2009, 38). Rzeczy otwierają i ożywają się w nim dopiero w swoich reprezentacjach – nie tylko filozoficznych. Do tego, co w nim realne, należą historie – to, co fikcyjne. Są one nieodłączną częścią naszego życia – ożywają nas, tworzą warunki pojawiania się nas – w określonych rolach społecznych – oraz zdolności rozpoznawania siebie w określonym miejscu i czasie. Umożliwiają nam bycie sobą – zjawianie się pośród innych i wyodrębnianie od nich. Sterują naszą wyobraźnią i zachowaniami nawet w sferze

tego, co najbardziej prywatne i intymne – uczuć i namiętności. Również i dla nich znajdujemy gotowe wzory zachowań, dzięki którym możemy „doświadczać pasji i nimi się radować” – w rezultacie prowadzić „egzystencję skopioną”, jak powie Niklas Luhmann (2003, 51). Możemy być więc sobą tylko jako kopiści. Nasza niepowtarzalność ukryta jest w powtarzalności (zob. HUDZIK 2021).

Historie naszego życia to tylko pewne skrzepy własnych doświadczeń z fabułami wypełniającymi kulturową wyobraźnię, a to znaczy ze wszystkim, co odkłada się w naszej świadomości potocznej karmionej przez szkołę, instytucje życia publicznego, różne formy ideologii – narodowych, religijnych, ekonomicznych, zawodowych... – krążące w naszym otoczeniu opinie i przekonania o świecie i wszystkim, co nas w nim interesuje, co znamy z prasy, telewizji, literatury, filmu, fotografii, Internetu. Medialne opowieści, które u swego powstania mają ludzkie życiowe doświadczenia, w ten sposób powracają do nas, stają się częścią naszych osobistych historii. Te historie niekoniecznie muszą być rozciągnięte na całe nasze życie, zwykle tylko na pewne jego fragmenty, odcinki czasu, historie redagowane w rozmaitych wersjach, poddawanych zresztą rewizji w każdej kolejnej redakcji – kolejnym opowiadaniu jako pewnym zdarzeniu historycznym.

Między opowieściami medialnymi a prywatnymi historiami życia nie ma prostych relacji (w związku z literaturą pisze o tym RICOEUR 2003, 270) – pozostają one wobec siebie w jakiejś opozycji, zachodzą między nimi konflikty i spięcia. Stale jesteśmy nieuchwytni, niewysłowni i niepogodzeni z sobą. Jest tak dlatego, ponieważ z reguły – jak podpowiada nam nasze „ja”, to jakoby „prawdziwe”, ukryte, wewnętrzne – nie jesteśmy tacy, jak oczekują tego od nas inni, również ci medialnie uobeczeni, bohaterowie filmów, reklam, popkultury (jeśli do takiego utożsamienia dochodzi, to najpewniej są to przypadki budzące niepokój co do zdrowia psychicznego inkryminowanej osoby – temat to już jednak odrębny). Cały ten dialektyczny ruch między opowieściami medialnymi a historiami naszego życia nie podlega w rezultacie pojednaniu, nie kończy się żadną syntezą, sposobem istnienia na jakimś wyższym poziomie, intelektualnym czy moralnym. Gdyby tak było, to – jak wolno przypuszczać – ludzkość nie znalazłaby już chociażby aktów przemocy, okrucieństwa czy wojen. Ostatecznie wszystkiemu winna jest owa aporia – niemożliwa do przezwyciężenia trudność pojednania między „ja” skopionym, aktorem odgrywającym rozpisane dla mnie role w medialnych scenariuszach/obrazach świata, a mną samym, prawdziwym, w którego istnienie ani chwili nie wątpię.



Społeczeństwo spektaklu, filozoficznie rzecz biorąc, istnieje w warunkach świata postmetafizycznego, to znaczy tam – nadal filozoficznie – gdzie byt niejako pozbawiony zostaje bycia i zamienia się w swoje przedstawienie, w niezliczone zachodzące na siebie i walczące między sobą, pozbawione oryginału kopie – kontestowane, dyskutowane, przekształcane. Powstaje przestrzeń dla nieskończonych interpretacji.

#### 4. WOJNY KULTUROWE

Fabularyzowanie lub – niech będzie – ufilozoficznianie rzeczywistości to pojęcie zbiorcze dla praktyk i sposobów zachowań nowoczesnego podmiotu. Jest to postać dramatyczna, pozbawiona – jak to uczenie mówią socjolodzy – bezpieczeństwa ontologicznego (GIDDENS 2001). Zawdzięcza to swojej refleksyjności, zdolności do podważania i redefiniowania zastanego porządku społecznego, jego podstaw aksjologicznych w zakresie prawa, moralności, religii, polityki czy wiedzy naukowej. W zamieszkałym przez nią świecie wszystko, co ma zapewniać trwanie i rozwój jej samej, jak i jej otoczenia – ludzkiego i nieludzkiego – podlega w rezultacie nieustannej rewizji i interpretacji. I jest to proces postępujący.

Dziś skutki tego rewizjonizmu można obserwować na podstawie konfliktów normatywnych głównie o charakterze moralnym, które przenikają wszystkie sfery życia prywatnego i publicznego. Kwestionując tradycję i pamięć zbiorową, ludzie stają się produktem swoich własnych wyborów i decyzji – ich los, zwany teraz tożsamością, zdaje się być już tylko w ich własnych rękach. Dokładnie tak, jak obserwują to badacze społeczni, według których

człowiek może wybrać konkretną osobistą tożsamość, na przykład tradycyjną czy postępową, heteroseksualną czy homoseksualną, rygorystyczną czy permi-sywną. W znacznej części rozwiniętego świata tożsamość się wybiera, jest ona rodzajem planu (często na całe życie) podejmowanego przez niezliczonych ludzi (BERGER, ZIJDERVELD, 2010, cyt. za: BURSZA 2013, 133).

Historyczną genezę tych procesów upatruje się w latach 60. i 70. XX wieku, kiedy to w „rozwinętym świecie”, czyli na Zachodzie, zburzone zostały fundamenty tradycyjnego porządku społecznego, a liberalizm zatriumfował w sferze obyczajowej. Nowy ład społeczny i kulturowy zaczął być budowany na neoliberalnym promowaniu ideologii rynku we wszystkich sferach ludzkiej

aktywności, prywatnych i publicznych – powstawał na narastającej indywidualizacji, wielości i różnorodności stylów życia. Tak jak we wcześniejszych fazach historii społeczeństwa kapitalistycznego narzędziem tworzenia i wyrażania tożsamości jednostki i grupy/klasy była głównie produkcja dóbr materialnych, tak teraz staje się nim konsumpcja: nabywanie dóbr i usług symbolicznych – postmaterialnych. Wszystkie te dobra i usługi mają znaczenie moralne. Spory o dobro i zło są ostatecznie sporami o tożsamość, na którą składają się wartości tworzące mnie i mój świat. Nie ma tu rozwiązań pośrednich – jak to na wojnie. Wyborów trzeba dokonywać na zasadzie albo–albo, jestem tylko „ja”, który dobrowolnie wybiera swoich dobrych „my”, i źli „oni”, czyli cała reszta populacji. Nikt nie bierze jeńców, walcząc o wartości związane z rodziną i jej kształtem, ze sprawą aborcji i definicji płci, ale także te związane szerzej z życiem i jego jakością, a więc z ochroną środowiska naturalnego, stosunkiem do migracji, ingerencji państwa w prywatność itp. (Zob. BURSZA 2013, 144-146).

Akcja toczy się w liberalnej demokracji – pluralistycznym i policentrycznym porządku społecznym. Jego ideowe rusztowanie nie jest żadną hipostazą, pozahistorycznym idealnym bytem. To nic innego, jak tylko dyskurs – zespół idei, języków i praktyk, który od wewnątrz rozsadza sprzeczność. Między komponentem liberalnym – jednostką, wolnością i postępem, a demokratycznym – wspólnotą, tradycją i solidarnością. W każdej realizacji tego projektu obydwa te człony zmanifestowane są w różnych proporcjach, zależnie od kontekstu, zastanych, zapożyczonych z tradycji aksjologii, struktur społecznych i instytucji życia publicznego. Nie ma dlatego jednej demokracji (dzisiaj w świecie zachodnim nie trzeba już dodawać: liberalnej). Każde jej uobecnienie, by tak rzec, w materiale społecznym musi go – ten materiał – w pewien sposób antagonizować. Każde jej wypełnienie treścią, indywidualnym i zbiorowym sensem, automatycznie musi być już także pewnym jej zaprzeczeniem, wchodzić w konflikt z interesami – potrzebami, poczuciem sprawiedliwości – wszystkich pozostałych, którym te definicyjne treści są obce. Każde wypełnienie pociąga za sobą pewne formy wykluczenia – najskuteczniejsza z nich wyraża się w skłonności do stosowania zbiorowych identyfikacji za pomocą kryterium przyjaciel/wróg. Kryterium to zakłada istnienie homogenicznego demosu i jest dlatego zabójcze dla pluralizmu (zob. MOUFFE 2008; HUDZIK 2020). I tylko ten sposób konstruowania relacji my/oni pozwala zrozumieć fenomen wojen kulturowych.

Wojny toczą się między lewicą i prawicą. Tak zwani progresywiści, przedstawiciele liberalnej lewicy, którzy domagają się uznania przez społeczeństwo

własnych wyborów moralnych, docenienia różnorodności i pluralizmu wartości i postaw, wchodzą w konflikt z tzw. populistami, konserwatystami, którzy stają w obronie tradycyjnych koncepcji życia, głoszą hasła powrotu do „normalności” moralnej i „prawdziwych” wartości. Fundamentalne spory o wartości wyznaczają linię frontu, niedających się zasypać podziałów między – jak chce jedna strona – fundamentalistami, obrońcami mitologicznych wizji narodu i tradycji, piętnowanymi jako faszyci, nacjonaści lub naziści – a – jak chcą ich oponenti – lewicowymi anarchistami, moralnymi relatywistami lub lewackimi aktywistami ekologicznymi, feministycznymi, gejojskimi, genderowymi... (zob. BURSZTA 2013, 130-131).

Ideologia radykalnego indywidualizmu i odrzucania wspólnoty znajduje dodatkowe wsparcie i zdaje się wręcz katalizowana przez współczesne technologie komunikacyjne – hipernarcystyczną logikę mediów internetowych. Do tego tematu jeszcze powrócę.

## 5. NARCYZM, AKTYWNOŚCI LIMINALNE I ŚMIERĆ PODMIOTU NARRACYJNEGO

Wojny kulturowe, o których tu mowa, wpisują się w pole znacznie szerszych problemów współczesności, takich jak powiedzmy ocieplenie klimatyczne, migracje i konflikty między globalnym Południem i globalną Północą. To wszystko elementy scenografii dla dramatycznych napięć, które w kachofonii dźwięków i szumie informacyjnym nowych mediów nie dają możliwości – czasu, ani miejsca – do opowiadania jako kulturowej formy ekspresji i komunikacji międzyludzkiej. Nie ma miejsca ani czasu na tłumaczenie innym, dopowiadanie, budowanie, rewidowanie i powtarzanie historii o sobie i swoich doświadczeniach, planach i marzeniach. Chyba że dzieje się to w celach marketingowych – wtedy rynek natychmiast wypełnia tę lukę i chce przyciągnąć uwagę klientów opowieściami o swoich produktach, opowieści te podlegają jednak tylko wartościowaniu ekonomicznemu<sup>3</sup>. Nie odnosi się do nich ocena moralna.

Dla ludzi masowo podłączonych do smartfonów, jak nigdy dotąd kontaktujących się ze sobą za pośrednictwem ekranów i mediów społecznościowych, zamiast opowiadania na znaczeniu zyskują aktywności liminalne (nieokreślone,

---

<sup>3</sup> „Gdy tradycyjna reklama jest tylko naigrywaniem się z naiwności klientów, a klasyczny marketing nie działa, czas sięgnąć po marketing narracyjny. Tak w polityce, w biznesie, w promocji miasta, regionu, firmy czy osoby” (MISTEWICZ 2010).

pomiędzy), transgresyjne (przekraczające zastane granice) i subwersywne (buntownicze, niepokorne). Czas składa się dla nich z serii jednostkowych ekspresji, które mają wyrażać i stanowić ich wyjątkowość. Logika cyfrowych technologii komunikacyjnych często zapewnia anonimowość, pozwala też stworzyć wirtualnego awatara, swoją wyimaginowaną postać na forach dyskusyjnych i w grach komputerowych. Sprzyja to wszelkim formom wyrażania siebie najlepiej przez łamanie społecznych konwencji, przekraczanie obowiązujących norm obyczajowych i moralnych poprzez udział w ekscytujących wydarzeniach i incydentach. W tych warunkach, jak pisze socjolożka i badaczka mediów, Magdalena Szpunar:

Narcyzm staje się anomalią immanentnie związaną z naszym stylem życia. Poprzez zaabsorbowanie na własnych przeżyciach staje się sposobem ucieczki od problemów zewnętrznego świata. Kultura, w której przychodzi nam żyć, w coraz większym stopniu jest kulturą zainteresowania wyłącznie samym sobą, sprawiając, że egocentryzm staje się fetyszem (SZPUNAR 2016, 8).

Uniwersalną postawą stają się wobec tego style życia opozycyjne wobec tej wyrosłej na tradycji kultury mainstreamu, zachowania kontrkulturowe, których istotą jest funkcja ekspresywna, polegająca na wyrażaniu autentyczności, afirmacji indywidualnej siły do kształtowania własnego życia. Wartości związane z wyrażaniem siebie – syndromem zaufania, tolerancji, aktywizmu politycznego, wspierania równości płci – zaczynają być nawet postrzegane przez niektórych politologów jako wartości odpowiedzialne za rozwój demokracji. Będzie o tym jeszcze mowa poniżej w części siódmej tych rozważań.

Mowa tu o postawie charakterystycznej w ogóle dla ludzi nowoczesnych – dzisiaj zradykalizowanej do granic możliwości, czego dowodzą przywołane powyżej wojny kulturowe i związane z nimi polityki tożsamości. Ci spośród nowoczesnych buntowników-rewizjonistów, którzy mają szersze horyzonty wyboru własnych projektów życiowych i dysponują odpowiednimi do ich realizacji zasobami (pieniędzy, wykształcenia itd.), cieszą się wolnością, swobodą pragnień i osiągnięcia zamierzonych celów. Większy stopień ich wolności oznacza mniejszy stopień zależności od grupy. „Dialektyka wolności i zależności zaczyna się wraz z naszymi narodzinami, a kończy dopiero ze śmiercią” kończy swój opis zjawiska wtórnej socjalizacji (związanej ze zmienianiem środowiska i wchodzeniem w coraz to nowe role społeczne) Zygmunt Bauman (1996b, 42). Na tym polega dramat ludzkiej kondycji nowoczesnej. Dramat, który kryje w sobie załamek tragiczności. Dialektyczne napięcia nie prowadzą tu bowiem do żadnego pojednania – zgody na

istniejące warunki życia. Ich celem jest raczej podtrzymywanie niezgody. Obydwie tendencje – wolnościowe i zależnościowe, związane z przynależeniem do grupy – są potrzebne; chaotycznie działające jednostki nie stworzą przecież żadnej grupy zorganizowanej wokół wspólnych celów i dysponującej określonymi środkami do ich osiągnięcia. To znaczy, że refleksyjności jednostek, ich zdolności podważania, kwestionowania wszelkich zastanych porządków rzeczy i swobodnego, niezależnego od nich podejmowania decyzji dotyczących własnej tożsamości, musi towarzyszyć jakiś rodzaj konserwatywnego hamulca, zespół cech dziedziczonych, automatycznych zachowań powielających tradycyjne wzory. To jasne. Idzie najpewniej o utrzymanie pewnych proporcji między tymi czynnikami. Napięcie między nimi umożliwia i inspiruje szczególnie aktywności liminalne, czyli takie, posłużę się jedną ze znanych definicji, „których przestrzenne, czasowe i symboliczne ‘pomiędzy’ zawieszają społeczne normy, rzuca im wyzwanie, igra z nimi i może nawet je przemieniać” (MCKENZIE 2011, 64). Liminalny (od łac. *limen* – próg) to progowy, ulokowany pomiędzy, coś, co dzieli, przerywa, otwiera na nowe, nieznanne; coś, co przekracza zastane porządki aksjologiczne i normatywne, co ostatecznie jest więc także i anarchistyczne. Taki charakter mają przykładowo strajki, uliczne protesty, zamieszki, ale także rytuały przejścia, które wprowadzają zmiany do naszego życia, zakłócają jego codzienny bieg i budzą w nas niepokój, tak jak czynią to obrzędy inicjacyjne związane ze śmiercią lub narodzinami, z wchodzeniem w dorosłość... Zakończyć to, co było i zacząć coś nowego, wyznaczyć granice między minionym a przyszłym, wyznaczyć linię zdarzeń, historię życia, która pozwoli uchwycić je jako szczególną całość, zamknąć pewne ciągi działań, rozdziały życia, i zacząć nowe, połączyć fikcje, zmyślenia, plany na przyszłość – które pozwalają nam przewidywać wydarzenia i złagodzić niepokój wobec nieznannej nicości – z żywymi doświadczeniami. Ułożyć je tak jak tekst, w jedną opowieść, w której całość i części, mieszanina intencji, przyczyn, zdarzeń, są rozumiane poprzez siebie wzajemnie (zob. RICOEUR 2003, 297).

Każde połączenie wszystkich tych elementów w jedną całość wiąże się z doświadczeniem chronicznej nieprzystawalności tego, co komunikowalne, do tego, co niewyraźalne. Nieprzystawalności moich określonych działań do nieokreślonych, sterujących nimi „dobrych wzorów”, w postaci dostępnych mi wyobrażeń, ideałów, planów życia. Refleksyjne „ja” chce przerwać opisaną powyżej dialektykę wolności i zależności, dojść do stanu pojednania między sobą a rzeczywistością, swoim jej obrazem. Jak zobaczymy, osiągnięcie ono takie pojednanie tylko jako *ja ekstatyczne*. W każdym innym przypadku,

a więc w doświadczeniu niepowodzenia, niemożności porozumienia ze światem, będzie ono skazane na nieograniczone odroczenie bycia sobą, na ciągły kryzys niespełnienia, na świadomość nieszczęśliwą. Jego „refleksyjność w rezultacie – jak tłumaczy ten stan Paul Ricoeur – niesie ze sobą groźbę skupienia się na sobie, zamknięcia się, które jest przeciwieństwem otwarcia się na szeroką przestrzeń, na *horyzont* ‘życia dobrego’” (2003, 299).

Refleksyjność dryfująca w stronę narcyzmu zagraża więc ostatecznie istnieniu podmiotu narracyjnego. Skupiony na sobie ma on problemy z komunikowaniem się z innymi – dzieleniem się sobą i byciem razem. I nie pomagają mu w tym ani smartfony, ani media społecznościowe, przeciwnie – zdają się one bardziej oddzielać go od innych, bardziej nagłaśniać siebie niż dzielić się sobą. A to dwie różne formy ekspresji. Taki *ekstatyczny* podmiot – jak zobaczymy poniżej – wpisuje się w nowoczesne procesy indywidualizacji i bierze udział w powstawaniu urojonych wspólnot złożonych z „jednostek zespolonych wyłącznie przez skłonność do skupiania się na sobie i zajmowania się sobą” (BAUMAN 2008, 199). Dla nich w rezultacie prywatne utożsamia się z publicznym, autentyczne (co dotyczy mojej tożsamości osobowej) zastępuje to, co etyczne (co dotyczy relacji międzyosobowych, a nie stosunku do siebie samego), a polityka jako sztuka przekładania problemów jednostki na zagadnienia publiczne zamienia się w politykę życiową skupiającą się na „tożsamości własnej jako takiej” (BAUMAN 2008, 199-202; GIDDENS 2001, 291-313).

## 6. PODMIOT EKSTATYCZNY I FACEBOOKOWY MODEL TOŻSAMOŚCI

W poszukiwaniu przyczyn śmierci podmiotu narracyjnego historyczno-ideowo sięga się do lat 60. minionego wieku i tego, co działo się wówczas na amerykańskich uniwersytetach. Mark Lilla, amerykański filozof i historyk idei, pisze, że kampusy przekształcały się wtedy z sennych miasteczek uniwersyteckich w „moralnie czyste, progresywne pod względem społecznym i samowystarczalne środowiskowo wspólnoty”, zamieszkałe przez młodych ludzi z „facebookowym modelem tożsamości”. Model ten – czytamy dalej – „koncentruje się wyłącznie na ‘ja’, moim *własnym* ‘ja’, nie na wspólnych historiach, dobru wspólnym lub choćby na ideach” (LILLA 2018, 101, 112). Zamiast tradycyjnych więzi i liberalnej – w amerykańskim tego słowa znaczeniu – polityki solidarności, współcześni, lewicowi studenci wybierają politykę tożsamości – wybierają siebie, absolutnie wolne, niczym nieskrępowane

stanowienie o sobie. Swoją wyjątkową tożsamość mogą zmieniać, kiedy tylko zechcą: „ja’ staje się czymś na kształt strony profilowej konstruowanej jak marka i powiązanej z innymi za pośrednictwem związków, które można dowolnie ‘lajkować’ lub ‘odlajkowywać’” – tłumaczy Lilla (2018, 110).

Opis Lilli dokładnie ilustruje scenka, którą obserwować możemy dziś w serwisie społecznościowym TikTok, gdzie ładna dziewczyna mówi do kamery, że to pierwszy dzień, gdy zaczyna brać testosteron, zaś napis na górze *screenshota* informuje, że przez następne 10 miesięcy oglądający będą mogli śledzić zmiany jej głosu („voice update: 10 month edition”). Do fotografii dziewczyny dołączona jest tabliczka z hasłem aktywistów LGBTQI: „Trans Liberation Sets Us Free”. Filmik zdobywa prawie pół miliona lajków i ma trzy tysiące komentarzy – głównie pozytywnych, pełnych zachwyty w stylu „świetnie wyglądasz” (MACIEJEWSKI 2023).

Liczę się tylko „ja”! Język narcyza wyraża jego ekstatyczne przeżycia, tak jak to o zmianie płci, i tworzy przez nie publiczną przestrzeń – obrazy świata – wypełnione problemami i zagrożeniami definiowanymi według jego własnych kategorii. Właściwie nie interesują go problemy innych, wspólnoty/grupy/zbiorowości, pośród której żyje. Problemy, powiedzmy, związane z wadliwym funkcjonowaniem instytucji państwa, niesprawiedliwą alokacją wydatków budżetowych, biedą, bezrobociem itd. Wszystko, co należy do jakiegoś wspólnego „my”, traci dla takiego „ja” na znaczeniu, zdaje się dlań zbyt abstrakcyjne, a przede wszystkim opresyjne – tłumi go, zagłusza i blokuje. Podobnie jak cały system wartości zakorzeniony w tradycji. Tego typu postawa, ciesząca się powszechnym uznaniem w liberalno-lewicowym uniwersum współczesnego kulturowego Zachodu, faktycznie wypiera z tamtejszej sfery publicznej takie sposoby porozumiewania się, jak rozmowa czy opowiadanie. Wymagają one czasu i uwagi, skupienia na drugim – tak po prostu, dla niego samego, bezinteresownie. Żeby móc nawiązać tego rodzaju kontakt, trzeba mieć w sobie pewne skłonności altruistyczne, przynajmniej umieć poświęcić komuś „wolną chwilę” – tylko tyle i aż tyle. Wyjść – jak to się dziś powiada – ze strefy komfortu, przełamać rutynę i otworzyć się na nieznane, na jakąś sytuację dramatyczną:

Czas dialogiczny jest czasem napięcia dramatycznego – tłumaczy Józef Tischner (1990, 80) – [...] I właśnie dlatego, że drugi jest obecny, mogę wiedzieć, iż trzeba dać odpowiedź. Najbliższa przyszłość odsłania mi się jako *chwila dla drugiego*. Trzeba w tej chwili coś ofiarować. Jakieś: tak lub nie.

I tak powraca podmiot narracyjny – jako kontrapunkt dla facebookowego (od 2021 r. Facebook zmienił nazwę na Meta, więc trzeba by już mówić: metaplatformowego) narcyza. Narracyjny musi być etyczny w znaczeniu „zdolny podzielić się sobą z kimś innym”, w pewnym sensie ofiarować siebie drugiemu. Brak zdolności i gotowości do bycia razem, dzielenia z kimś innym wspólnego losu, skutkuje prymatem autentyczności nad etycznością. Ten prymat jest kołem napędowym dla wojen kulturowych, o których była mowa powyżej, on też charakteryzuje dominujące formy kontaktów na forach internetowych. Mówi się dziś dlatego o swego rodzaju powszechnym autyzmie monologizujących jednostek lub o zamkniętych w tzw. bańkach medialnych społecznościach, które najlepiej wyrażają siebie w strzelistych aktach liminalnych. Świat otwiera się więc im już nie tyle w reprezentacjach dramatycznych, ile ekstatycznych.

Mowa o podmiocie, który swoje ideały i wyobrażenia o sobie utożsamiał ostatecznie z samym sobą. Sam siebie stworzył. W zmieniającym się wokół świecie refleksyjnie ułożył swoją narrację tożsamościową, nadał jej spójność, rozwinął wewnętrzną autentyczność. To już – boska niemal – hiperrefleksyjność. W nie boskiej, lecz ludzkiej praktyce oznacza ona jednak utratę refleksyjności – mechanizm ten działa analogicznie do dialektyki negatywnej, wedle której im bardziej siebie poznaję, tym bardziej staję się sobie obcy. Błask rozumu oślepia. W rezultacie nie widzi barier w wyrażaniu siebie i nie widzi drugiego. Przekonany o całkowitym poznaniu siebie, niweczy siebie jako indywidualność. Nic nie ma nikomu do zaoferowania, bo jakoby nic nikomu nie zawdzięcza, przez nikogo nie został niczym obdarowany. Może go więc wedle uznania – dla czystej przyjemności – albo skancelować (ang. *cancel*: odwołać, skreślić, skasować), albo polubić. Jedno i drugie nie pociąga za sobą żadnych konsekwencji i żadnych zobowiązań. Granica jego „ja” pokrywa się z granicą otaczającego go świata. Fenomen ten tradycja filozoficzna знаła pod nazwą solipsyzmu, czyli stanowiska, według którego istnieje tylko jednostkowy podmiot, a cała reszta, wszystko, czego on doświadcza, ludzie, rzeczy, zjawiska, to tylko jego wrażenia, części jego umysłu. Z etycznego punktu widzenia cena, którą płaci on za ten ontologiczny monizm, jest jednak wysoka. Dzięki niemu – ale to tylko zewnętrzny punkt widzenia, w tej opowieści niedopuszczalny – traci on bowiem zdolność rozpoznawania siebie i ma coraz większe problemy z tożsamością. Programowo rezygnuje z okazji zobaczenia siebie w innych – tego, co w sobie akceptuje i tego, co odrzuca.



## 7. MEDIA CYFROWE, PODMIOT EKSTATYCZNY I DEMOKRACJA

Współczesna mediosfera działa niczym katalizator dla opisanego powyżej procesu transformacji tożsamości nowoczesnego podmiotu, jego odejścia od narracyjności w stronę ekstatyczności, by użyć tych dwóch pojęć jako wskaźników zmiany. Dzieje się tak dlatego, że to już sam Internet postrzegany jest jako „medium hipernarcystyczne”, co zawdzięczać ma swoim technologicznym, immanentnym właściwościom – to one bowiem, jak twierdzi Szpunar (2018, 191-192), mają wzmacniać i zwielokrotniać narcystyczne inklinacje jednostek<sup>4</sup>. Przebiega to niejako dwutorowo.

Z jednej strony chodzi o gramatyki przekazów smartfonowo-internetowych, audiowizualnych produkcji wiralowych, które preferują krótkie formy wypowiedzi, najlepiej oddające emocjonalne uniesienia. Awatar, wizerunek wirtualnej tożsamości jednostki współtworzą najkrótsze komunikaty w postaci memów i emotikonów, o których zasięgu decyduje społeczność użytkowników – polegają na łączeniu słów z gestem i mimiką, najbliższymi wyrazami rzeczywistego przeżywania uczuć (zob. KOZA 2015). Dla podmiotu ekstatycznego, jak go tutaj nazywam, memy, cyberplotki, slangi internetowe (zob. KAMIŃSKA 2011) to wręcz wymarzone środki wyrazu.

Z drugiej strony solipsystyczno-narcystycznym nastawieniom internautów sprzyjają dodatkowo technologie, które umożliwiają personalizację przeznaczonych dla nich treści. Globalne platformy, takie jak Google, Amazon czy Meta, gromadzą na temat swoich użytkowników dane dotyczące ich zainteresowań, poglądów i potrzeb, które ujawniają oni poprzez przeglądane przez siebie produkty, wybierane kategorie i odwiedzane strony. Na ich podstawie platformy tworzą algorytmy, za pomocą których kierują swoje

---

<sup>4</sup> Z perspektywy badań medioznawczych zagrożenia związane z zamknięciem się jednostek w swoich „bańkach informacyjnych” Magdalena Szpunar postrzega następująco: „Z poznawczego punktu widzenia jest to dla jednostki sytuacja komfortowa, choć w znaczącej mierze zagrażająca. Jednostka bowiem tkwi w iluzorycznym przekonaniu, że większość ludzi posiada poglądy zbieżne z jej własnymi. Świat w takiej optyce staje się zdecydowanie bardziej jednowymiarowy i zunifikowany niż ma to miejsce w rzeczywistości. Funkcjonowanie w takiej przekłamanej, ale i w pewnym sensie narcystycznej rzeczywistości sprawia, że jednostka przestaje być zainteresowana konfrontowaniem swoich własnych przekonań z innymi, a każdą formę odmienności może nie tyle odrzucać, co nie dopuszczać do świadomości, gdyż narzuca się jej ujednoliconą wersję cyfrowej rzeczywistości, z którą w znaczącej mierze się utożsamia. To poznawcze wygodnictwo – odbywające się pomimo braku naszej zgody na tego typu działania – sprawia, że nasze własne poglądy ulegają radykalizacji, a perspektywa innych przestaje mieć jakiegokolwiek znaczenie. W oczywisty sposób sprzyjać to może narcyzmowi, ale także różnego rodzaju ekstremizmom i homogenizacji poglądów” (2018, 194).

produkty i usługi indywidualnie do każdego użytkownika. Kilkadziesiąt stanów USA w wyniku ogólnokrajowego śledztwa oskarżyło ostatnio (październik 2023 r.) konglomerat technologiczny Meta o destrukcyjny wpływ na zdrowie psychiczne dzieci. Zarzuty dotyczą ich celowego uzależniania od mediów społecznościowych, objawiającego się np. depresją, stanami lękowymi, bezsennością, zakłóceniami w edukacji i życiu codziennym. Zarzuty obejmują m.in. bezprawne zbieranie w Internecie danych dzieci poniżej 13 roku życia bez poinformowania i uzyskania zgody rodziców. Dzięki algorytmom świat ma zatem prawo wydawać się internautom stworzony na ich własny obraz i podobieństwo. Algorytmy targetowania użytkowników wszelkich programów objęte są tajemnicą handlową platform, które je oferują. Mechanizm targetowania treści, tworzenia spersonalizowanych profili, jest więc pewną formą panowania nad nami, modelującą nasz obraz świata, urabiającą schematy myślowe, za pomocą których świat ów tworzymy na własny użytek. Przez to, że ów mechanizm jest niewidoczny, wywiera on też na nas największy wpływ i ostatecznie ponosi odpowiedzialność za tworzenie kultury cyfrowego narcyzmu. Zamyka nas w odizolowanych od siebie prywatnych światach, nazywanych bańkami informacyjnymi, medialnymi lub filtrującymi.

Facebookowy/metaplatfomowy model tożsamości – powracam do pojęcia Lilli – wyklucza treści, które uważają za życiowo ważne ludzie o różnych poglądach i wizjach świata. Treści, które trudno raz na zawsze ujednoznaczyć, można jedynie o nich ogólnie powiedzieć, że decydują one o wspólnym losie osób żyjących na tym samym terytorium i należących do tych samych instytucji, które regulują sprawy „nas wszystkich” – zdrowia, edukacji, bezpieczeństwa itd. Promowanie przez media cyfrowe modelu narcystycznych osobowości wymusza więc dlatego także redefiniowanie pojęcia polityki – co ma być konsekwencją zamieniania obywateli w użytkowników pożytecznych aplikacji i kont na komputerze osobistym i smartfonie (zob. GRINBAUM 2023) – a w szczególności demokracji, co z kolei ma się wiązać z redukowaniem jej ostatecznie do zespołu wartości związanych z wyrażaniem siebie. Niektórzy badacze w rezultacie skłonni są twierdzić, że dzięki nowym technologiom medialnym, połączeniu populacji do smartfonów i sieci komputerowych, polityka demokratyczna sprowadza się w ogóle do sztuki zarządzania emocjami i rozumienia ich (zob. MISTEWICZ 2022). Są i tacy, którzy uważają nawet, że obecnie – w postindustrialnej fazie nowoczesności – nacisk na wartości demokratyczne, czyli głównie te związane z autoekspresją, powinien być skorelowany z rozwojem gospodarczym, wartości materialne powinny być skorelowane z postmaterialnymi. Korelacja to współwystępowanie,

nie jest wprawdzie stosunkiem wpływu, tym niemniej równoczesna zmiana obydwu zmiennych – w tym przypadku rozwoju gospodarczego oraz wartości demokratycznych, związanych z wyrażaniem siebie – potraktowana jako konieczna (powinność)<sup>5</sup> taką zależność (wpływu) sugeruje, w każdym razie nie wyklucza jej.

Żyjemy zatem faktycznie już w jakiejś nowej nowoczesności, innej niż ta dawniejsza, czyli jaka? Otóż dawniej przeżywanie i wyrażanie siebie, samostanowienie, narcystyczne dążenie do samospełnienia w życiu były wartościami i postawami postrzeganymi jako te, które wyłamują się od posłuszeństwa wobec dyscypliny, procedur racjonalizacji świata – jego ekonomizacji, standaryzacji itd. Klasyfikowane były dlatego jako niespołeczne, irracjonalne i prywatne (zob. BAUMAN 1996a, 166-167). Teraz wszystko się zmieniło. Podmiot ekstatyczny, by trzymać się tej formuły, nie budzi już skojarzeń z barbarzyńcą i nie stanowi żadnego oporu na drodze do oświecenia i powszechnego zbawienia ludzkości. Przeciwnie – staje się pożądanym produktem i synonimem postępu. Ksenofobia, homofobia, faszyzm i zło we wszystkich jego postaciach dzięki niemu mają zniknąć z mapy świata, wypierane sukcesywnie przez indywidualną autonomię i autoekspresję w służbie demokracji z charakterystyczną dla niej otwartością, różnorodnością i dobrem we wszystkich jego postaciach. To ideowe źródła hipertrofii moralności dzisiejszej liberalnej lewicy.

## 8. POLITYKA TOŻSAMOŚCI I KONIEC OPOWIADANIA

Podmiot ekstatyczny nie porozumiewa się z innymi, nie musi im o sobie opowiadać, dialogować z nimi – epatuje swoją autentycznością, innością i odrębnością. To wystarczy. Przed takim „ja” nie pojawia się już „ty”. Jak w ogóle możliwe jest pojęcie „ja”, skoro nie ma instancji odwoławczej w postaci pojęcia „ty” – to egzystencjalna nielogiczność, o której była już tu mowa. Tak czy inaczej, nie ma nic wspólnego, co mogłoby ich ze sobą połączyć. Autentyczność domaga się ekspresji, manifestacji, najlepiej w formie tzw. eventów. Polityka tożsamości z nich właśnie, ze zdarzeń się składa. Nie polega na sztuce przekładania tego, co jednostkowe, na to, co publiczne – jest sztuką nagłaśniania indywidualum, nowych modeli dobrego indywidualnego życia, wyrażania siebie w sferze publicznej. W wydarzeniach, które gro-

---

<sup>5</sup> „Our theory holds that self-expression values should be strongly correlated with indicators of economic development” (INGELHART I WELZEL 2010, 558).

madzą uczestników urojonych wspólnot, nie kulminuje już życie publiczne ani zmysłowa bliskość – społeczeństwo nie odzyskuje w nich żywotnych sił, nie tworzy wspólnego ciała.

Wydarzenia z definicji są chwilowe, charakteryzują się jednorazowością, pozwalają się więc nie tyle opowiadać – opowiadanie wymaga czasu – ile opisywać lub rejestrować w serii oderwanych od siebie obrazów, memów lub krótkich filmików przerywanych w sieci zwykle komunikatami reklamowymi. Wydarzenia są też głównym narzędziem artykulacji ruchów społecznych, formami życia tłumu, zawiązywania urojonych, okazjonalnych wspólnot zsynchronizowanych za pomocą emocji. Najważniejsze jest dla nich wyładowanie, nie mają ani swojej struktury, ani historii, ani przeszłości, ani przyszłości. Tak jak było to np. z tzw. strajkiem kobiet – ulicznymi protestami, które przetoczyły się przez polskie miasta w 2020 r. W ich trakcie gniew i krzywdy znalazły ujście w najprostszych hasłach „Wypie...!” i „Je... Pis”<sup>6</sup>. Na stronie domowej <https://strajkkobiet.eu> na czarnym tle ze znakiem czerwonej błyskawicy – symbolem gniewu i oburzenia – komentarz do orędzia prezydenta RP z 6 listopada 2023 r.: „Trzeba wiedzieć kiedy ze sceny... wypie...” (pełne brzmienie).

Analogiczną wymowę mają wydarzenia feministycznej rewolucji przeprowadzonej przez Teatr Dramatyczny w Warszawie w latach 2022-2023. Zamienia się on wówczas w „feministyczną instytucję kultury”: na drzwiach gabinetu dyrektorskiego pojawia się napis „waginet”, a we foyer złota waginalna instalacja „Wilgotna pani”. Koncepcja programowa nowej dyrektor głosi o nadejściu wraz z nią „czasu na przepracowanie traum społecznych i środowiskowych, na zaopiekowanie się poranionym ciałem wspólnoty”, nadrzędne wartości towarzyszące tej dziejowej zmianie to „brak przemocy i bezkonfliktowość”. Jak każda inna, również i ta rewolucja pożera swoje dzieci. Hasła o ulepieniu nowego człowieka prowadzą do totalnej destrukcji, do rządów przemocy, „grillowania” pracowników, zwolnień skutkujących załamaniem psychicznymi. Ważniejsze od produkcji spektakli – jak relacjonuje prasa lewicowa [!] – stają się „różnego rodzaju eventy, warsztaty, spotkania czy zwykłe potańcówki” (ROMANOWSKA 2023). Gramatyka memów i emotikonów (patrz tutaj instalacja waginalna) reguluje językiem wydarzeń – transparentów, przemówień, programów, okrzyków – w miejskich przestrzeniach publicznych oraz na platformach internetowych. W rezultacie –

---

<sup>6</sup> Zob. na temat tożsamości ruchów społecznych: BAUMAN 1996a, 174-176. Na temat „strajku kobiet” piszą np. DANIELEWSKI 2020 i PACEWICZ 2020.

rozbija życie publiczne, zamiast ludzi łączyć – odosabnia, odizolowuje od siebie. Rozmowę i opowiadanie zastępuje ekstazą.

Akcentowanie wartości jednostkowej autonomii i autoekspresji nie musi więc prowadzić do rozwoju demokracji. Sprzyja raczej rozwojowi postaw ekstremistycznych, inspiruje – a przynajmniej wykazuje wyraźnie taką tendencję – do tworzenia totalizujących grup, które nie kształcą jednostek do wartości potrzebnych do swobodnej, otwartej debaty, zaangażowanych na rzecz dobra publicznego. Demokrację tworzyć mogą natomiast jedynie podmioty narracyjne konstruujące świat w interakcji ze sobą, w dialogowaniu i spieraniu się o wspólne sprawy; obywatele poczuwający się do odpowiedzialności za ogólne dobro wspólnoty politycznej (zob. WALZER 2006; HUDZIK 2022). Do tego nie są zdolni ludzie nastawieni na odkrywanie własnej unikalnej osobowości, nadając jej wymiar uniwersalny. „Ja”, które odkryło siebie jako miejsce realizacji uniwersalnych praw, może deklarować, co następuje: „Aktywizm jednak dla mnie osobiście wiąże się z jakąś spójnością wewnętrzną i wiąże się po prostu z czymś, co się robi w zgodzie ze swoją misją”<sup>7</sup>. Ostatecznie więc liczę się tylko „ja”! Świat jest moim odbiciem. Różnica, którą każde z takich „ja” stanowi, wydarza się i nie daje się opowiedzieć, potrzebuje wyładowania, publicznych autodeklaracji, spektakularnych autoekspresji, przez co łatwo stawia siebie w centrum świata i sama staje się narzędziem dominacji i dyskryminacji. Machiną nienawiści i kancelowania – odlajkowywania. W rezultacie tworzy fałszywą uniwersalność. Wolność i równość – tak, ale tylko dla swoich, podobnych do mnie, wyznających te same poglądy i przekonania.

Wracam tym samym do zjawiska wojen kulturowych. Ich ideowym zapleczem jest przekonanie, że każda tożsamość – tak samo osobowa, jak i kulturowa, rasowa, płciowa – jest równie ważna i ma identyczne prawo do rozwoju i istnienia. Szlachetny projekt rewaloryzacji kultury – przywrócenia jej jakoby pierwotnej wartości: każda jest równa, każdej należy się szacunek i uznanie – ma na celu usunięcie ze świata wszelkiego zła, w które obfitowała cała historia ludzka. Projekt angażuje polityków, artystów, celebrytów i aktywistów ekologicznych, genderowych i innych. Używają do tego broni – chciałoby się powiedzieć „atomowej” – która nazywa się kulturą unieważniania – kancelowania wszystkich treści mogących potencjalnie krzywdzić lub upokarzać innych ze względu na ich płeć, kolor skóry czy orientację

---

<sup>7</sup> Rozmowy o ekologii: o nadziei w aktywizmie, Strefa Kultury Wrocław. Dostęp: 07.11.2023, <https://strefakultury.pl/wp-content/uploads/2020/06/Rozmowy-Praktyk%C3%B3w-Kultury-O-dzieci-w-aktywi%C5%B4mie-Strefa-Kultury-Wroc%C5%82aw.pdf>.

seksualną. Wola zmiany *wszystkiego*, którą kierują się rewolucjoniści, sama w sobie jest niebezpieczna. Historycznie patrząc, to właśnie ten szlachetny odruch musiał doprowadzić do terroru stosowanego przez francuskich jakobinów czy radzieckich bolszewików. Zniszczenie wszelkich form dyskryminacji z przeszłości pociąga za sobą zniszczenie odziedziczonego języka, jako narzędzia przemocy, i cofnięcia się do pewnego stanu przedjęzykowego – w rzeczy samej ekstاتycznego. Totalne wyzwolenie, oczyszczenie kultury ze zła nieuchronnie kończy się dialektycznym tego zła namnażaniem. Ci, którzy poczuwają się do zajmowania pozycji sędziów w dziejowym procesie wymierzania sprawiedliwości, sytuują się po stronie dobra, wszyscy inni automatycznie stoją po stronie zła – to faktyczni lub potencjalni winowajcy, których należy ukarać. Wszystkie tożsamości mają charakter relacyjny, domagają się ustanowienia różnicy: „oni” postrzegani są przez „nas” jako zagrożenie egzystencji, stanowiąc faktycznie o naszej różnicy – na odwrót: „my” decydujemy o ich inności. Dychotomia między dobrem i złem, prawdą i fałszem należy do metafizyki, wiedzy o świecie opartej na prawdach ostatecznych. Na nowo powraca ona do łask w fundamentalnych doświadczeniach leżących u podstaw współczesnych wojen kulturowych. Każda ideologia, która bierze w nich udział, wyznaje pewną ideę *powrotu do źródeł* i operuje tzw. słownikiem finalnym, czyli takim, który przedstawia *samą prawdę i tylko prawdę*. Każdą z nich wywołuje utopijne pragnienie powrotu owego stanu pierwotnego, tęsknotę za ekstazą, uniesieniem właściwym „początkom” – państwa, narodu, natury...

Na koniec jeszcze tylko o jednej z medialnych redakcji tego rodzaju ekstاتycznych doświadczeń. Ich wyrazem mogą być twierdzenia typu: „z naukowego i socjologicznego punktu widzenia coś takiego jak ‘ideologia LGBT’ nie istnieje i jest terminem powstałym właściwie tylko do przykrywania własnej homofobii”<sup>8</sup>. Słowa „naukowy” i „socjologiczny” zostały w tej deklaracji użyte jako pojęcia ze słownika finalnego. I riposta: Slavoj Žižek mówi o „rozkładzie etycznym lewicy spod znaku woke, która staje się coraz bardziej autorytarna i nietolerancyjna w swoim opowiadaniu się za akceptacją wszystkich poza jedną formą tożsamości seksualnej i etnicznej”. I dalej wyjaśnia: „Teraz wszystkie orientacje seksualne i tożsamości płciowe są akceptowalne – chyba że jesteś białym mężczyzną, którego tożsamość płciowa odpowiada twojej biologicznej płci w momencie urodzenia” (ŽIŽEK 2023).

---

<sup>8</sup> Pierwszy kompleksowy projekt badawczy dotyczący rodzin nieheteroseksualnych w Polsce, Co to jest społeczność LGBT i jakie są jej postulaty? *Rodzinyzwyboru.pl*. Dostęp: 21.01.2023, <http://rodzinyzwyboru.pl/co-to-jest-spolecznosc-lgbt-i-jakie-sa-jej-postulaty/>.

Obserwacja ta potwierdza odnotowaną powyżej prawidłowość, wedle której stawianie na wartości jednostkowej autonomii i autoekspresji prowadzi do eskalacji postaw ekstremistycznych i powstawania kultur totalizujących. Nie wnikam w intencje, które mogły powodować Žižkiem – skądinąd sojusznikiem ruchu, o którym mowa – w formułowaniu tego typu sądów, ani nie interesuje mnie też to, na ile poprzez takie deklaracje przechodzi on na stronę konserwatywną, a na ile tylko zależy mu na odnowieniu i uatrakcyjnieniu swojego wizerunku medialnego. To nieważne. Kłótnia w rodzinie odsłania coś znacznie bardziej zasadniczego, co leży u podstaw całej współczesnej cywilizacyjnej debaty wokół ludzkiej „natury”. Pokazuje ona mianowicie, że... król jest nagi, że kluczowa dla tzw. polityk tożsamości kategoria – czyli tożsamość – jest ludzką ręką urabiana. Mówiąc zaś bardziej dokładnie – jest konstruktem, produktem instytucji państwa i kapitału, realizujących – organizujących i sponsorujących – politykę naukową. To, co naturalne i co normalne, co biologiczne i co sztuczne, pozostaje w rękach władzy symbolicznej, tej samej, o której Pierre Bourdieu mówił, że dysponuje najbrutalniejszymi stosunkami siły i aktami uległości i posłuszeństwa (BOURDIEU 2009, 94-95). Tymi siłami dysponuje przede wszystkim państwo, które konstruuje wyobrażenie siebie jako miejsca uniwersalności i służby uniwersalnym ideałom (BOURDIEU 2006, 173-181). To dzięki niemu monopol na uniwersalność – owe prawdy ostateczne – uzyskuje nauka (jak wyżej: „naukowy i socjologiczny punkt widzenia”), a co za tym idzie, także jej (naukowe) ustalenia w obrębie pól badawczych, takich jak orientacje seksualne, tożsamości płciowe czy homofobia. Wiedza na ten temat formułuje dyskursy o wolności i projektuje nasze praktyki liminalne, wyznacza granice naszego świata przeżywanego, autentyczności, cielesności i przyjemności. Przywołane powyżej przykłady pozwalają sądzić, że dyskursy te nie są elementem symboliki, która domaga się naszych wypowiedzi i kompetencji w zakresie ich rozumienia. Nie ma tu już nic do rozumienia, a co za tym idzie – do opowiadania czy usprawiedliwiania siebie. Wystarczy być sobą i wyrażać siebie. Brać udział w ekstatycznych spektaklach – unikalnych, niepowtarzalnych wydarzeniach bez dalszego ciągu. Przekonani o swojej autentyczności, nie potrzebujemy kogoś drugiego, żeby siebie zrozumieć. Wystarczą nam autodeklaracje i strzeliste akty uniesienia.

## UWAGI NA ZAKOŃCZENIE

Skoro w świecie wokół, tak jak i we mnie samym, nie ma już niczego stałego, to otwiera się przede mną również i taki pomysł na życie, wedle którego koncentruję się tylko na sobie, na tym, co ma być – jestem o tym przekonany – moim „autentycznym ja”. Jako takie nie ma ono historii, cieszy się nieskończoną wolnością od wszelkich zobowiązań i odpowiedzialności wynikających ze wspólnego bytowania z innymi. Wyraża tylko siebie i w swych autoekspresjach rezygnuje z wszelkich dyskursywnych – wedle obowiązujących reguł wnioskowania i argumentowania – jak i narracyjnych form myślenia i mówienia. Pojawia się on jako aktywny uczestnik toczących się obecnie tzw. wojen kulturowych. To ostatni historyczny bohater wielowątkowej biografii nowoczesnego podmiotu. Jej akcja toczy się w społeczeństwie spektaklu, w którym wszelkie akty oporu, krytyki i subwersji jego aktorów wobec zastanego systemu znaków i wartości zawarte są w scenopisie. Stanowią atrakcyjną ofertę programową przygotowaną przez otaczające nas zewsząd liberalne, skrajnie indywidualistyczne ideologie i praktyki.

Spektakl, w którym główną rolę odgrywa ekstatyczne „ja”, jest więc formą nadzoru sprawowanego przez producentów wiedzy – projektów tożsamościowych. W sieci kontrolę nad jego cyfrowym awatarem przejmują algorytmy: wykrywają jego twarz, nadają jej unikatowy ID, szacują wiek i płeć, zainteresowania, emocje, postawy... Spersonalizowane reklamy dotyczą towarów tak samo jak i usług czy idei – programów partii politycznych, organizacji społecznych, religijnych... Twórcy tego rodzaju aplikacji niezmiennie zapewniają, że są one korzystne dla kupujących i sprzedających. W praktyce polaryzują one jednak społeczeństwo, wyzwalały postawy podejrzliwości, dzielenia ludzi na swoich i obcych, przyjaciół i wrogów. Media, które promują postawy narcystyczne, wartości indywidualnej autonomii i autoekspresji, zamykają ludzi w bańkach informacyjnych. Każda z nich wyznacza jakieś reguły istnienia, które określają pewną – odrębną i wyłączną – rzeczywistość, każda dostarcza wymagany zestaw sygnałów o prawdziwym „ja”. Za każdym razem są to tylko kolejne techno-kulturowe mutacje naszej tożsamości – dzisiaj jako konsumentów specjalnie dla każdego z nas z osobna wytargowanych treści reklamowych na forach internetowych i portalach społecznościowych. Jako algorytmy jesteśmy już jednak tylko bazą danych, które nie układają się w żadną opowieść. Dane te można za to łatwo unieważnić, usunąć – skancelować.



## REFERENCJE

- Bauman o popkulturze. Wypisy*. 2008. Koncepcja i wybór Mateusz Halawa i Paulina Wróbel. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- BAUMAN, Zygmunt. 1996a. *Etyka ponowoczesna*. Tłum. Janina Bauman i Joanna Tokarska-Bakir. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- BAUMAN, Zygmunt. 1996b. *Socjologia*. Tłum. Jerzy Łoziński. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- BERGER, Peter i Anton ZIJDERVELD. 2010. *Pochwała wątpliwości. Jak mieć przekonania i nie stać się fanatykiem*. Tłum. Stefan Baranowski. Kraków: Wydawnictwo vis-à-vis/Etiuda.
- BOURDIEU, Pierre. 2006. *Medytacje pascaliańskie*. Tłum. Krzysztof Wakar. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- BOURDIEU, Pierre. 2009. *Rozum praktyczny. O teorii działania*. Tłum. Joanna Stryczyk. Kraków: Wydawnictwo UJ.
- BURSZTA, Wojciech Józef. 2013. *Kotwice pewności. Wojny kulturowe z popnacjonalizmem w tle*. Warszawa: Wydawnictwo Iskry.
- BURZYŃSKA, Anna. 2004. „Kariera narracji. O zwrocie narratywistycznym w humanistyce”. *Teksty Drugie* (1-2): 43-64.
- DANIELEWSKI, Michał. 2020. „Nie cmokaj z niesmakiem na krzyk ‘Wypierdalać!’”. Wulgarna jest tortura, nie gniew”. *Oko.press*. Dostęp: 22.11.2020, <https://oko.press/nie-cmokaj-z-niesmakiem-na-krzyk-wypierdalac-wulgarna-jest-tortura-nie-gniew/>.
- DEBORD, Guy. 2009. *Spoleczeństwo spektaklu oraz Rozważania o społeczeństwie spektaklu*. Tłum. Mateusz Kwaterko. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- FOUCAULT, Michel. 2006. *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*. Tłum. Tadeusz Komendant. Gdańsk: Wydawnictwo słowo/obraz terytoria.
- FOUCAULT, Michel. 2002a. *Archeologia wiedzy*. Tłum. Andrzej Siemek. Warszawa: De Agostini.
- FOUCAULT, Michel. 2002b. *Porządek dyskursu. Wykład inauguracyjny wygłoszony w Collège de France 2 grudnia 1970*. Tłum. Michał Kozłowski. Gdańsk: Wydawnictwo słowo/obraz terytorium.
- GIDDENS, Anthony. 2001. *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Przeł. Alina Szulżycka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- GRINBAUM, Alexei. 2023. „Mowa maszyn. W stronę nowego testamentu sztucznej inteligencji”. *Wszystko co Najważniejsze* 24.06.2023. Dostęp: 24.09.2023, <https://wszystkocojawazniejsze.pl/alexei-grinbaum-mowa-maszyn/>.
- HABERMAS, Jürgen. 2000. *Filozoficzny dyskurs nowoczesności*. Tłum. Małgorzata Łukasiewicz. Kraków: Universitas.
- HUDZIK, Jan Paweł. 2020. „Władza i to, co politycznie nieokreślone: niewczesne rozważania o dekonstrukcji”. *Teoria Polityki* (4): 139-166.
- HUDZIK, Jan Paweł. 2021. „Od opowiadania do telegrafu: literatura (nie tylko) o zarazie i problem mediów”. *Teksty Drugie* (3): 166-182.
- HUDZIK, Jan Paweł. 2022. „O nacisku na wyrażanie siebie oraz innych skutkach utożsamienia demokracji z kapitalizmem. Szkic krytyczny”. *Sensus Historiae* 46 (1): 221-243.
- HUSSERL, Edmund. 1987. *Kryzys nauk europejskich i fenomenologia transcendentna. Wprowadzenie do filozofii fenomenologicznej*. Tłum. Sławomira Malczewska. Kraków: Papieska Akademia Teologiczna.

- INGELHART, Ronald i Christian WELZEL. 2010. „Changing Mass Priorities: Link Between Modernization and Democracy”. *Perspectives of Politics* 8 (2): 551-567.
- KAMIŃSKA, Magdalena. 2011. *Niečne memy. Dwanaście wykładów o kulturze Internetu*. Poznań: Galeria Miejska Arsenal.
- KOZA, Michał. 2015. „Czy znasz ten mem? Pragmatyka i polityka internetowych wspólnot interpretacyjnych” *Teksty Drugie* (3): 236-245.
- LASH, Scott. 2009. „Refleksyjność i jej sobowtóry: struktura, estetyka, wspólnota”. W: Ulrich BECK, Anthony GIDDENS, Scott LASH. *Modernizacja refleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*. Tłum. Jacek Konieczny. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- LILLA, Mark. 2018. *Koniec liberalizmu, jaki znamy. Requiem dla polityki tożsamości*. Tłum. Łukasz Pawłowski. Warszawa: Biblioteka Kultury Liberalnej.
- LUHMANN, Niklas. 2003. *Semantyka miłości. O kodowaniu intymności*. Tłum. Jerzy Łoziński. Warszawa: Wydawnictwo „Scholar”.
- LYOTARD, Jean-François. 1997. *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*. Tłum. Małgorzata Kowalska i Jacek Migasiński. Warszawa: Fundacja Aletheia.
- MACIEJEWSKI, Jakub. 2023. „Dziewczyna z uśmiechem zapowiada, że zaczyna brać testosteron. Chce być mężczyzną. Ale coś to nie gra”. *wPolityce.pl* 14.08.2023. Dostęp: 16.08.2023, <https://wpolityce.pl/spoleczenstwo/658514-nic-smutniejszego-dzis-nie-zobaczycie-oto-raz-dosna-tranzycja>.
- MARCEL, Gabriel. 1987. *Dziennik metafizyczny*. Tłum. Ewa Wende. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- MCKENZIE, Jon. 2011. *Performuj albo... Od dyscypliny do performansu*. Tłum. Tomasz Kubikowski. Kraków: Universitas.
- MISTEWICZ, Eryk. 2010. „Media tradycyjne czeka tabletoizacja”. *Rzeczpospolita*, e-Wydanie, 11.02.2010. Dostęp: 21.08.2023, <https://www.rp.pl/media/art7329131-media-tradycyjne-czeka-tabletoizacja>.
- MISTEWICZ, Eryk. 2022. „To emocje decydują o wygraniu wyborów”. *Wszystko co najważniejsze*, 25.09.2022. Dostęp: 20.08.2023, <https://wszystkoconajwazniej.sze.pl/eryk-mistewicz-to-emocje-decyduja-o-wygraniu-wyborow/>.
- MOUFFE, Chantal. 2008. *Polityczność*. Tłum. Joanna Erbel. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- MOXLEY, Keith. 2012. „Studia wizualne a zwrot ikoniczny”. Tłum. Marcin Korzewski. W: Małgorzata Bogunia-Borowska i Piotr Sztompka (red.). *Fotospołeczeństwo. Antologia tekstów z socjologii wizualnej*, 139-156. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- NIETZSCHE, Fryderyk. 2004. *Zmierzch bożyszcz, czyli jak filozofuje się młotem*. Tłum. Paweł Pieniążek. Kraków: Wydawnictwo Zielona Sowa.
- PACEWICZ, Piotr. 2020. „Mowa kobiecej rewolucji, czyli niepohamowana wolność [120 haseł w 16 kategoriach]”. *Oko.press* 30.10.2020. Dostęp: 22.11.2020, <https://oko.press/mowa-kobiecej-rewolucji-120-hasel-w-16-kategoriach/>.
- RASIŃSKI, Lotar. 2009. „Reguły’ i ‘gry’ świata społecznego – Wittgenstein, de Saussure i zwrot lingwistyczny w filozofii społecznej”. W: Lotar Rasiński (red.). *Język, dyskurs, społeczeństwo*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- RENAUT, Alain. 2001. *Era jednostki. Przyczynek do historii podmiotowości*. Tłum. Damian Leszczyński. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- RICOEUR, Paul. 2003. *O sobie samym jako innym*. Tłum. Bohdan Chelstowski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- ROMANOWSKA, Krystyna, 2023. „Rok ze Strzepką. ‘Monika Strzepka z zadeklarowanej feministki stała się wzorcem dyskryminacji’”. *Onet. Kultura* 07.11.2023. Dostęp: 08.11.2023, <https://kultura.onet.pl/wiadomosci/rok-ze-strzepka-uslyszalam-ze-powinnam-spakowac-sie-i-nigdy-nie-wracac/49jrp46>.
- RORTY, Richard. 2009. *Filozofia jako polityka kulturalna*. Tłum. Bogdan Baran. Warszawa: Czytelnik.
- SENNETT, Richard. 2009. *Upadek człowieka publicznego*. Tłum. Hanna Jankowska. Warszawa: Wydawnictwo Literackie Muza SA.
- STEINER, George. 2018. *Po wieży Babel: aspekty języka i przekładu*. Tłum. Olga i Wojciech Kubiński. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- SZPUNAR, Magdalena. 2016. *Kultura cyfrowego narcyzmu*. Kraków: Wydawnictwo AGH.
- SZPUNAR, Magdalena. 2018, „Koncepcja bańki filtrującej a hipernarcyzm nowych mediów”. *Zeszyty Prasoznawcze* (2): 191-200.
- TAYLOR, Charles. 2001. *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*. Przeł. Marcin Gruszczyński i in. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- TAYLOR, Charles. 2004. „Moralna topografia jaźni”. W: *Komunitarianie. Wybór tekstów*, 237-262. Tłum. Piotr Rymarczyk i Tadeusz Szubka. Warszawa: Fundacja Aletheia.
- TISCHNER, Józef. 1990. *Filozofia dramatu. Wprowadzenie*. Paris: Editions du Dialogue.
- WALZER, Michael. 2006. *Polityka i namiętność. O bardziej egalitarny liberalizm*. Tłum. Hanna Jankowska. Warszawa: Wydawnictwo Muza SA.
- ŽIŽEK, Slavoj. 2023. „Cancel culture jako przejaw etycznego rozkładu”. *wyborcza.pl* 06.01.2023. Dostęp: 21.01.2023, <https://wyborcza.pl/7,179012,29322684,slavoj-zizek-cancel-culture-jako-przejaw-etycznego-rozkladu.html>.

#### Źródła internetowe

- Pierwszy kompleksowy projekt badawczy dotyczący rodzin nieheteroseksualnych w Polsce, Co to jest społeczność LGBT i jakie są jej postulaty? *Rodzinyzwyboru.pl*. Dostęp: 21.01.2023, <http://rodzinyzwyboru.pl/co-to-jest-spoleczność-lgbt-i-jakie-sa-jej-postulaty/>.
- Rozmowy o ekologii: o nadziei w aktywizmie, Strefa Kultury Wrocław. Dostęp: 07.11.2023, <https://strefakultury.pl/wp-content/uploads/2020/06/Rozmowy-Praktyk%C3%B3w-Kultury-O-nadziei-w-aktywi%C5%B4mie-Strefa-Kultury-Wroc-%C5%82aw.pdf>

#### PODMIOT NARRACYJNY I EKSTATYCZNY. BIOGRAFIA FILOZOFICZNO-KULTUROWA

##### Streszczenie

Celem tego artykułu jest rekonstrukcja i interpretacja kulturowych procesów, które doprowadziły do pojawienia się na scenie nowoczesnego świata – tzw. społeczeństwa spektaklu – aktora o ekstatycznym i narcystycznym typie osobowości. Pojawia się on jako aktywny uczestnik to-

czących się obecnie wojen kulturowych. Nie posługuje się opowiadaniem jako formą komunikacji międzyludzkiej. Realizuje się za to w aktach uniesienia, autodeklaracjach i okazjonalnych wydarzeniach. Tekst ma charakter przyczynku do wielowątkowej biografii nowoczesnej idei podmiotu. Stawia egzystencjalne pytania: co z nami w czasach po opowiadaniu? Jaką cenę musimy płacić za jego kulturową degradację? Biografia, jako tytułowa metafora, to figura epistemologiczna, która oznacza, że rozważania nie należą tu do dziedziny badań narratologicznych, lecz genealogicznych.

**Słowa kluczowe:** zwrot lingwistyczny/dyskursywny; podmiot narracyjny; podmiot ekstatyczny; facebookowy model tożsamości; wojny kulturowe; opowiadanie; świat jako fabuła; aktywności liminalne

#### NARRATIVE AND ECSTATIC SUBJECT. A PHILOSOPHICAL-CULTURAL BIOGRAPHY

##### Summary

This article aims to reconstruct and interpret the cultural processes that have led to the appearance on the stage of the modern world – the so-called “society of the spectacle” – of an actor with an ecstatic and narcissistic type of personality. He appears as an active participant in the ongoing culture wars. He does not use storytelling/narrative as a form of interpersonal communication. Instead, he is realized only in the acts of exaltation, self-declarations and occasional events. The following paper is a contribution to the multifaceted biography of the modern idea of the self. It poses existential questions: what about us in the times after narrative? What price must we pay for its cultural degradation? Biography, as the title metaphor, is an epistemological figure, which means that the considerations at stake here do not belong to the field of narratological, but genealogical research.

**Keywords:** linguistic/discursive turn; narrative subject; ecstatic subject; Facebook model of identity; culture wars; narrative; world as a fiction/plot; liminal activities